

Adam Mickiewicz

wobec wystawy elektryczności.

Z powodu wystawy elektryczności, z której sprawozdanie dzisiaj kończymy, dziennik francuzki, *Renseignement Parisien*, umieścił pod tytułem „Pro-rok“, nader zajmujący artykuł, powtórzony nastę-

pnie i przez kilka innych czasopism, a dotyczący głównie Mickiewicza, jako uposażonego cudownym darem przenikania i przepowiadania przyszłości, co po części dało się widzieć właśnie i na pomienionej wystawie. A skoro cudzoziemców rzecz ta zainteresowała tak bardzo, nie wątpimy, że jeszcze mocniej zaciekawić musi rodaków, i artykuł ów podajemy tutaj w przekładzie.

„Przyszłość jest wynikiem, do którego terazniejszość daje przesłanki. Badając te ostatnie, rozmyślając nad niemi, mędrzec zdobywa ów dar tak zwanego *drugiego wzroku*, który zdumiewa nas, pozwalając mu niekiedy z całą pewnością przepowiadać przyszłe wypadki“.

„Nie pomnę już, jaki dziennikarz włoski, na pięć lat przed upadkiem cesarstwa, zwiastował w wyrażeniach dziwnie dokładnych katastrofę, która miała położyć koniec panowaniu Napoleona III. Obesłał on swoją przepowiednią wszystkich członków ciała dyplomatycznego, z takim dopiskiem: zachowajcie tę kartkę, bo za lat kilka, to, co ona powiada, stanie się faktem historycznym“.

„Józef de Maistre był prorokiem reakcyi monarchicznej, Wiktor Hugo — obudzenia się demokracji. A. Mickiewicz lubił niekiedy potężnymi rysami zakreślać z góry one drogi, któremi świat się toczy, pędzony politycznym i socyalnym ruchem. Od r. 1836 przepowiadał on przywrócenie na tron Napoleonidów przez rewolucyą wojskową, ustanowienie rzeczypospolitej we Francyi, wojnę domową proletaryatu z mieszczaństwem, i — co znów najciekawsza — uosobienie dawniejszego porządku rzeczy i ostatni opór przeciw nowemu — w królu pruskim“.

Następnie autor artykułu w *Renseignement* z „Listów z podróży“ A. E. Odyńca czerpie dowód, że nie tylko polityczne wypadki, ale i wszelkie

wynalazki naukowe, umiał Mickiewicz przepowiedzieć z równym jasnowidzeniem. Wprawdzie *Listy Odyńca*, głośnie w Niemczech i nie obce, jak widzimy, Francuzom, powinny-by téż bardziej polskiej publiczności być dobrze znane; ale ponieważ napotkałem nie mało takich, którzy ich nie czytali, albo téż z przeczytanych przed kilkunastu laty wielu szczegółów zapomnieli: uważam przeto za właściwe przytoczyć tu odpowiednie wyjątki, a wybieram je z Listu do Juliana Korsaka, pisanego w r. 1829, d. 21 Maja z Petersburga, na tydzień przed wyjazdem autora za granicę w ślad za Adamem, który go w téj podróży trzema dniami poprzedził.

Oto są one: „Adam ma widocznie ducha wieszczego, który wprawdzie i przedtém w wielu razach w nim się objawiał. Sam mi powiadał, że wygrał parę tysięcy rubli assygnacyjnych w zakłady od różnych osób, które z nim różniły się w zdaniu co do mających nastąpić wypadków, podczas byłéj kampanii tureckiej, i miały wszelką racjonalność za sobą; on zaś polegał tylko na wewnętrzném poczuciu“.

„W tych czasach zajęty był pisanem osobliwsze go dzieła, p. t.: „*Historya przyszłości*“; pisze je po francuzku i ma już napisanych przeszło 30 arkuszy. Przejrzałem je tylko przelotem, a on sam mi odczytał niektóre patetyczne ustępy“...

„Opowiadanie zaczyna się od r. 2000 i ma obejmować dwa wieki... Cała ta historya, jak mi mówił Adam, kończyć się ma na wejściu ziemi w stosunki z planetami, a to za pomocą balonów, które naówczas tak mają żeglować po powietrzu, jak dziś okręty po morzu; cała zaś ziemia ma być pokrytą siecią kolei żelaznych, które, jak wiesz, budują już w Ameryce i zaczynają na próbę budować w Anglii, a którym Adam ogromną przepowiada przyszłość, twierdząc, że one postać świata przemienią“.

„A cóż dopiero mówić o cudach przemysłu, wynalazkach i odkryciach, które już są opisane w *Poglądzie*. Jest to świat z *Tysiąca nocy i jednej*, a wszystko tak poetyckie, tak cudowne, a wszystko tak na pozór prawdopodobne, że i pragniesz, żeby tak było, i wierzysz, że tak być może. Boję się dotykać szczegółów, bo czuję, iżbym dzisiaj nie skończył. Ale jak nie powiedzieć choć słówka o całych flotach skrzydlatych balonów, latających w powietrzu, jak żorawie lub gęsi. O całych miastach domów i sklepów, budowanych z żelaza, na kołach, a pędzących po kolejach żelaznych ze

wszech stron ładu na wielki jarmark pod Lizboną, dokąd znowu ocean w olbrzymich okrętach przynosi płody innych części świata? Jak nie wspomnieć o Archimedesowych zwierciadłach, ustawionych na ogromnych przestrzeniach w ten sposób, że ogniste litery, odbite w pierwszym, w oka mgnieniu odbijają się w ostatniem? O teleskopach, przez które z balonu można całą ziemię obejrzeć, a z ziemi widzieć, co się dzieje na jej satelitach? *O akustycznych przyrządach, za pomocą których, siedząc spokojnie przy kominku w hotelach, można słuchać dawanych w mieście koncertów, lub wykładów lekcji publicznych *)* i t. d. i t. d. A wszystko to opisane tak prosto, tak naturalnie, jakby w tém nie nadzwyczajnego nie było. I Adam téż na seryo utrzymuje, że to wszystko być kiedyś może i musi. A i czemuż być-by nie miało? Wieszcz a prorok— to jedno, a on jest wieszcz nad wieszczę“.

Gdyby Mickiewicz, pisze dalej dziennik francuzki, był ogłosił swoją *Historyą* w roku 1829, wydała-by się ona brednią szaleńczą; a dzisiaj już nie dziwi nikogo, cuda bowiem, w niej wyliczone, w części już się ziściły.

Na wystawie elektryczności znajdujemy model balonu, dającego kierować się dowolnie, a wynalezionego przez Gustawa Tissandiera, który już nie jedną próbę z nim odbył. Przyrządy akustyczne, wymarzone przez Mickiewicza, dziś już doskonale działają i calutki Paryż się ciśnie do posłuchań telefonicznych na Polach Elizejskich; co zaś do telegrafii, o której ani słychu nie było, gdy poeta swą *Historyą przyszłości* pisał, — ta prześcignęła nawet jego fantazyą. Lecz pamiętajmy, że podówczas rzadko gdzie jeszcze para była w użyciu, jako siła poruszająca; nie było dróg żelaznych, i zaledwie w siedm lat później pierwszą linią z Paryża do Saint-Germain otwarto; telegrafią zaś znano tylko powietrzną.

Mickiewicz, przepowiadający telefon na pół wieku przed wynalezieniem tego przyrządu, i wróżący z tak wielką wiarą świetną przyszłość drogom żelaznym, w chwili właśnie, gdy Thiers w parlamencie przeciwko nim argumentował przesadnie, — złożył dowód niezbity, jak miał jasne widzenie rzeczy, nawet i w tém, co jego bracia w Apollinie lekceważyły najczęściej zwykli; słuszny więc hołd należy się jego geniuszowi.

*) Gdyby kto chciał przypuszczać, że List niniejszy może być apokryfem, to niech zwróci na to uwagę, że był już ogłoszonym w *Kronice Rodzimej*, r. 1868, gdy telefony nikomu się jeszcze nawet nie śniły.

